Łódź, 10/III 1905 r.

Rok VIII.

№ 53.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. 40 Męcz.
Sob. Św. Konstantego W.
Niedz. Św. Grzegorza W.
Pon. Św. Krystyny M.
Wtor. Św. Matyldy Kr.
Środa S. Klemensa.
Czwart. Ś. Abrahama P.

Wschód sł.: godz. 6 m. 40.
Zachód sł.: godz. 5 m. 45
Dł. dnia godz. 11 m. 05.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 25 lutego (10 marca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30**, 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **8.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

BAWEŁNA.

Przedstawiciele plantatorów bawełny, zebrani na zjeździe w Nowym Orleanie, wysłali pod wodzą Johna Mac Lorena deputacyę do prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, prosząc o poparcie w akcyi zbytu amerykańskich wyrobów bawełnianych na rynkach Dalekiego Wschodu, Marokka, Abisynii, Środkowej i Południowej Afryki.

Prezydent, wyraziwszy sympatyę powyższej akcyi, obiecał poparcie w postaci wyjednania materyalnej pomocy od kongresu, dla tej ważnej gałęzi gospodarstwa państwowego.

Z powyższych dążności widzimy, iż plantatorzy nie ograniczają się jedynie do jednego sposobu, w celu podwyższenia cen bawełny, mianowicie przez zmniejszenie obszarów uprawnych bawełny, lecz także i innemi, na większe i słuszniejsze zasługującemi poparcie środkami.

Dokładna znajomość warunków uprawy bawełny pozwala nam uznać tę drugą drogę za racyonalniejszą i pewniej prowadzącą do celu, niż pierwsza. Urodzaj bawełny zależny jest od bardzo wielu czynników, nie poddających się woli człowieka. W ubiegłym sezonie urodzaj był jaknajlepszy, lecz czy i w obecnym będzie taki, nikt zaręczyć nie może. Owszem jest więcej prawdopodobieństwa, iż może być gorszym, a to ze względu na anrę tegoroczenj wiosny, nie pozwalającą na rozpoczęcie robót polnych w odpowiednim czasie.

Nie ulega kwestyi, iż na polu kultury bawełny Stany Zjednoczone północnej Ameryki osiągnęły bardzo wysokie stanowisko. Wszelkie kwestye, odnoszące się mniej lub więcej do spraw kultury bawełny, badają się dokładnie i sumiennie na licznych stacyach doświadczalnych, a wyniki tych badań—za pomocą pól doświadczalnych—popularyzuje się wśród okolicznych plantatorów. Obok doskonale zorganizowanej pomocy agronomicznej, spotykamy w Stanach Zjednoczonych również bardzo dobrą organizacyę handlową. Widać jasno, iż w Stanach Zjednoczonych nie skąpią pracy i wydatków, w celu osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów na polu kultury bawełny. Jeżeli do tego dołączymy obfitość obszarów swobodnych, a nadających się w zupełności pod uprawę bawełny, to na pierwszy rzut oka możemy dojść do przekonania, iż obawy plantatorów co do hyperprodukcyi bawełny są oparte na pewnych podstawach. W rzeczy samej jednak sprawa ta przedstawia się cokolwiek w innem świetle,—dość liczne fakty wskazują na to, iż obecnie farmerzy mniejszą uwagę zwracają na uprawę bawełny, aniżeli dawniej, a jeżeli nadmienimy jeszcze o przeszkodach w dalszym rozwoju uprawy bawełny ze względów klimatycznych, gleby i t. p. nie dających się ująć w karby ręką człowieka, to jasnem jest, iż podobny środek, jak zmniejszenie powierzchni uprawnej pod bawełnę, może wywołać skutki, dziś nie dające się przewidzieć ani obliczyć.

Jak wiadomo punkt ciężkości kultury bawełny w Stanach Zjednoczonych przesunął się ze wschodu na zachód, i obecnie leży w Texas, które produkuje największą ilość bawełny.

W miarę jednak oddalenia od Atlantyku brak opadów atmosferycznych coraz więcej daje się czuć. Wogóle przyjąć można, iż 100 południk od Greenwich jest granicą, poza którą na zachód ilość opadów okazuje się już niedostateczną dla gospodarstwa rolnego. Poza tą granicą irygacya sztuczna jest niezbędna, a co za tą idzie i koszty uprawy bawełny wzrastają. Możliwość więc dalszego rozwoju pod względem przestrzeni uprawy bawełny w Stanach Zjednoczonych faktycznie jest ograniczony, bez jakiejkolwiek pomocy ze strony interesowanej.

Bez porównania ważniejszym okazuje się ten wzgląd, iż polepszenie uprawy bawełny, nawet mimo istniejących warunków w Ameryce, nie łatwe do urzeczywistnienia. W rzeczywistości bowiem średni zbiór z akra stale zmniejsza się, jak to wskazuje załączone zestawienie:

	Zbiór w belach całkowity	średni z 1 akra
1897	10,897,857	0,45
1898	11,189,205	0,45
1899	9,645,974	0,39
1900	10,486,148	0,45
1901	9,954,945	0,35
1902	10.417,321	0,38
1903	9,962.039	0,36
1904	12,120,000	0,38

Obok tego spostrzegamy mniejsze zainteresowanie się ze strony plantatorów, a nadto ustawiczny rozwój przemysłu na południu Stanów Zjednoczonych odciąga coraz to więcej siły roboczej od uprawy bawełny.

Wobec tego położenie uprawy bawełny w ogólności nie jest bardzo dobre, aby bez uszczerbku dla sprawy można uciekać się było do tak radykalnych środków, jak zmniejszenie powierzchni zasiewanych bawełną.

Zajścia w Kursku.

—o—

Te wieści, jakie się o wypadkach w Kursku do prasy przedostały, przenikają zgrozą nawet ludzi najmniej wrażliwych. Ostatnie pisma rosyjskie zupełnie zaprzestały dotykać tej sprawy. Ogłoszone w «Prawit. Wiestn.» urzędowe dane brzmią, jak następuje:

„Dnia 12 stycznia (st. st.) w Kursku tłum

uczniów miejscowego gimnazyum klasycznego, dochodzący do 150 osób, opuścił gimnazyum około południa i usiłował przerwać wykłady przemocą w szkole realnej, seminaryum nauczycielskiem, oraz w szkole nauczycielek von Rutzen.

Tłum wybił przytem w szkole realnej szyby parterowe; przez okno ktoś z tłumu podał realistom butelki napełnione cuchnącym płynem. Z takiemiż zamiarami gimnazyści podeszli do gmachu gimnazyum żeńskiego, znajdując przytem poparcie ze strony niektórych słuchaczów seminaryum nauczycielskiego, oraz szkoły mierniczej. Przestrogi policmajstra miejscowego okazały się bezowocnemi, wywołując jedynie krzyki i gwizdanie.

Wobec tego policya przystąpiła do opróżnienia placu przed gmachem gimnazyum żeńskiego.

Tłum młodzieży okazał opór: jednemu z policyantów rozcięto rękę kastetem, jakiś gimnazista rzucił się z nożem fińskim na oficera policyi, inny wygrażał kozakowi kindżałem. Zastosowane przez policyę środki energiczne doprowadziły do odpędzenia tłumu od gmachu gimnazyum żeńskiego.

Niektórzy z biorących udział w nieporządkach gimnazistów otrzymali przytem uderzenia nahajką.

Opisane nieporządki wywołały wśród obywateli miejscowych niższych warstw społeczeństwa wielkie rozdrażnienie przeciw młodzieży szkolnej oraz osobom, które ją podburzały, lub krytykowały działalność policyi przy zaprowadzaniu porządku. Policya zmuszona była ze swej strony przedsięwziąć środki, aby zapobiedz możliwym gwałtom obywateli.

Jedynie tylko dzięki interwencyi policyi, uchroniono od takiej samowolnej rozprawy dwie wojskowe osoby, oraz urzędnika miejscowej izby obrachunkowej, który jednak odniósł lekkie obrażenia. W pobliżu targu mieszkańcy pobili kilku uczniów szkoły mierniczej, którzy wybili szybę w sklepie. Przed godz. 5 wieczorem porządek został przywrócony, wobec jednak wzburzonego nastroju ludności i uczącej się młodzieży wykłady w szkołach średnich chwilowo zawieszono".

Jednocześnie dzienniki rosyjskie przytaczają następujące obwieszczenie gubernatora kurskiego:

„Wobec doniesień, jakie mnie doszły, co do kieprawidłowości postępowania kurskiej policyi przy tłumieniu demonstracyi ulicznych z d. 12 (st. st.) lutego, uznałem za konieczne powierzyć wice-gubernatorowi kurskiemu prowadzenie śledztwa, prosząc o przydzielenie do jego boku przedstawiciela urzędu publicznego. W celu wyświetlenia prawdy proszę wszystkich świadków zajścia oraz osoby posiadające w tej sprawie wiadomości, aby zameldowały o tem urzędnikowi dyżurującemu w zarządzie gubernialnym, dla natychmiastowego zdania sprawy prowadzącemu śledztwo».

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ludosława. Jutro Swatosza.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Kolejarze," komedya St. Łapińskiego i H. Michalskiego. Początek o godz. 8¼ wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś „Błazen nadworny," operetka. Jutro „Piękna Helena," operetka. Występ Kaweckiej. Początek o godzinie 8¼ wieczorem.

POSIEDZENIE. Dziś posiedzenie członków Sekcyi technicznej w lokalu własnym. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

—:—

Nowe pułki. Generał-gubernator warszawski zawiadomił magistrat łódzki, że do Łodzi na stałe przeznaczone są pułk piechoty i pułk kozaków. Przybycie tych pułków nastąpi dopiero po wyjściu brygady artyleryi i po opracowaniu projektu dyzlokacyi tych pułków. Na podstawie tego zawiadomienia, z decyzyi p. prezydenta m. Łodzi, członkowie Komisyi kwaterunkowej mają się zająć bezzwłocznie opracowaniem planów rozlokowania mających stale konsystować w Łodzi dwóch pułków.

Kupcy kolonialni. W dniu wczorajszym, o godz. 8½ wieczorem, w lokalu urzędu starszych Zgromadzenia kupców m. Łodzi, odbyło się posiedzenie komisyi, wybranej z pośród kupców towarów kolonialnych, której zadaniem miało być bliższe zbadanie kwestyi, dotyczącej zamykania sklepów, a tem samem dania możności wypoczynku pracownikom branży kolonialnej i polepszenia warunków ich pracy. Komisya odbywała już kilka posiedzeń. Wczorajsze posiedzenie miało na celu rozpatrzenie relacyj członków, którzy porozumiewali się z różnymi właścicielami mniejszych sklepów. Po ujęciu złożonych relacyj w odpowiednią formę, komisya postanowiła wyniki bliższego zbadania powierzonej sobie sprawy przedstawić na ogólnem zebraniu kupców kolonialnych, które wyznaczono na d. 16 b. m.

Po wspólnem porozumieniu się z delegatami ze strony pracowników nastąpią dopiero uchwały co do projektowanego ustanowienia w sklepach godzin zajęcia, udzielania urlopów i unormowania wynagrodzenia.

Koleje podjazdowe. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Towarzystwa kolei podjazdowych elektrycznych Łódź—Zgierz—Pabianice, uchwalono, aby wobec ciężkich warunków ekonomicznych, jakie przeżywa obecnie świat przemysłowo-handlowy, zaniechać w roku bieżącym budowy projektowanych kolejek podjazdowych do miast powiatu łódzkiego: Aleksandrowa, Konstantynowa oraz do osady Ruda Pabianicka, na co wspomniane Towarzystwo uzyskało już koncesyę od ministeryum. W myśl postanowienia Zarządu Tow. kolei elektrycznych podjazdowych Łódź—Zgierz—Pabianice, do budowy projektowanych linij Towarzystwo przystąpi dopiero w roku przyszłym.

Jak wykazuje sprawozdanie tegoż Towarzystwa, ruch na kolejach elektrycznych Łódź—Zgierz—Pabianice, w roku 1904, wyraził się w sposób następujący: przebieżono wagonami wiorst 914 000, przewieziono osób 2,401,330. Dochód brutto wynosił rb. 200,000. W porównaniu z rokiem poprzednim, ruch na obu kolejach zmniejszył się.

Z rzeźni miejskiej. Robotnicy, pracujący na targowisku w rzeźni miejskiej, zwrócili się za pośrednictwem dyrektora p. Kobierzyckiego, do Zarządu Tow. akc. rzeźni miejskich, z prośbą o polepszenie warunków ich pracy. Żądania swe robotnicy sformułowali w sposób następujący: 1) zaprowadzić wypoczynek w niedziele i święta, gdyby zaś zachodziła konieczna potrzeba zajmowania się w dni świąteczne, ustanowić specyalną zapłatę, niezależnie od otrzymywanego wynagrodzenia miesięcznego; 2) powiększyć dotychczasowe wynagrodzenia miesięczne, stosownie do uznania Zarządu — i 3) zmniejszyć ustanowioną i potrącaną z pensyj opłatę za mieszkanie w naturze, również według uznania Zarządu.

Łódzkie Towarzystwo odontologiczne odbędzie miesięczne zebranie 11 marca w sobotę, o godz. 9 wieczorem we własnym lokalu, przy ul. Cegielnianej № 23.

Bruki łódzkie. Magistrat łódzki na ostatniem posiedzeniu postanowił w roku bieżącym przystąpić do robót około przebrukowania ulicy Piotrkowskiej od Pasażu Majera do Pustej. Świeżo zabrukowana zostanie kamieniem polnym część ulicy Nowo Cegielnianej, w kierunku lasu miejskiego. Stosując się do polecenia władz gubernialnych, aby w roku bieżącym zaprowadzić możliwą ekonomię w wydatkach miejskich, magistrat projektowane roboty około przebrukowania starych i zabrukowania nowych ulic postanowił zredukować do minimum.

Zwiększony ruch. Na drodze Fabr.-Łódzkiej ruch towarowy w ostatnich dniach zwiększył się do tego stopnia, że wszystkie pociągi towarowe, nawet dodatkowe, zostały uruchomione.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Wczoraj, o godz. 8½ wieczorem, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 85, odbyło się posiedzenie Zarządu łódzkiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami, pod przewodnictwem p. Dobranca. W myśl ułożonego porządku dziennego załatwiono sprawy następujące:

Na wniosek przewodniczącego uchwalono zaprenumerować na pół roku względnie do teraźniejszej liczby członków Tow. odpowiednią ilość egzemplarzy „Przyjaciela zwierząt", które rozsyłane będą bezpłatnie w ciągu tego okresu czasu wszystkim członkom instytucyi. Zarząd czyni to jedynie tytułem próby, gwoli zachęty członków do dalszej prenumeraty tego pożytecznego wydawnictwa. O ile więc który z członków wyrazi chęć po upływie pół roku zaprenumerowania „Przyjaciela zwierząt—zakomunikuje o tem Zarządowi Towarzystwa.

Odczytano odezwę głównego Zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami w Petersburgu, zawiadamiającą, że zgadzą się na zmianę § 18 ustawy w tym duchu, aby wnioski członkowskie zmniejszyć z 5 do rb. 3 rocznie.

Przyjęto do wiadomości komunikat dyrektora gimnazym łódzkiego, w którym wyraża zgodę na urządzenie w ogrodzie, znajdującym się na terytoryum gimnazyalnem, żerowiska dla ptactwa. Zgodnie z wnioskiem przewodniczącego, zebrani przyznali p. Młotkowskiemu medal srebrny i dyplom za gorliwe spełnianie obowiązków opiekuna cyrkułowego. Uchwolono zwrócić się z propozycyą do właścicieli koni, aby przedstawiali do nagrody tych woźniców, którzy dłuższy czas pozostawali na służbie w jednem miejscu i należycie obchodzili się ze zwierzętami. Postanowiono, aby utworzony komitet damski Towarzystwa odbywał oddzielne posiedzenia, które protokułowane będą w specyalnej księdze. Komitet jednak nie będzie miał prawa wyboru prezesa, a korzystać będzie z kierownictwa sprawami dotychczasowego prezesa instytucyi. Uchwalono wreszcie zwrócić się do głównego Zarządu Towarzystwa z zapytaniem, czy łódzki oddział może użyć kapitału zapasowego na urządzenie projektowanej kuźni.

Z Pogotowia ratunkowego. W miesiącu lutym r. b. Pogotowie było czynne 251 razy (w tymże miesiącu roku zeszłego 197 razy) udzielając pomocy w 148 wypadkach uszkodzeń zewnętrznych, w 53—nagłych zasłabnięć, w 13—otrucia, w 5—porodów i 5—nagłej śmierci). Ran zadanych nożem zanotowano 20 (w lutym roku zeszłego 7). Opatrunki nałożono u 125 poszwankowanych, z których przewieziono 56.

W miesiącu lutym r. b. wydatkowano 882 rb. 22 kop. Wpłynęło zaś 38 rb. wyrażnie trzydzieści osiem rubli, w sumie tej 14 rub. z ofiar. Ofiary te wnieśli: 1) za pośrednictwem „Gońca Łódzkiego» zamiast powinszowań noworocznych pp.: Adolf Czmański 3 rb. i L. Veltuzen 1 rb.; 2) za okazanie pomocy p. A. Ogadżenow, kupiec z Karsu, 10 rb. Za ofiary te i pośrednictwo Zarząd serdecznie dziękuje.

Działalność Pogotowia wciąż się wzmaga i wzrastają jego potrzeby materyalne, a wpływy natomiast stale się zmniejszają i zmniejszyły się obecnie do minimum. Co miesiąc Pogotowie notuje znaczny niedobór, o którym zawiadamia ogół, za pośrednictwem prasy miejscowej. Wobec tego Pogotowie zmuszone jest żyć z gotówki, której niewiele zaoszczędziło i która w ten sposób rychło wyczerpać się może. Ważną tę sprawę gorąco się poleca uwadze i łaskawym względom szerokiego ogółu, który dla potrzeb Pogotowia całkowicie zobojętniał, przedewszystkiem zaś sumieniu osób, mniej więcej zamożnych, które przypominają sobie istnienie Pogotowia tylko w razie potrzeby jego pomocy, korzystając bezpłatnie z usług jego dla siebie i swoich najbliższych, niczem zaś nie przyczyniając się do podtrzymywania bytu instytucyi.

Zapowiedzianą na dzień 1 lutego r. b. na rzecz Pogotowia maskaradę należało odłożyć i ostatecznie zupełnie zaniechać. Niektóre firmy i osoby, że względu na cel nie doszłej do skutku zabawy i w poczuciu obowiązku społecznego, nadsyłają do kancelaryi Pogotowia ofiary. Z wpływów tych w końcu marca r. b. pokryte zostaną wydatki, poniesione na przygotowanie zabawy, poczem podany zostanie do publicznej wiadomości odnośny rachunek i listę imienną ofiarodawców i ich ofiar.

Przy tej sposobności Pogotowie zwraca się do szanownej publiczności z prośbą szczególnego rodzaju. Od dłuższego już czasu Pogotowie coraz częściej używane bywa, niekiedy codziennie a czasem i po dwa razy dziennie, do niejakiego Oskara Bema, zawodowego żebraka lat około 20, który dla wzbudzenia większej litości siada lub kładzie się na ulicy, w towarzystwie jednego lub dwóch chłopczyków, udając mocno chorego. Otóż uprzejmie uprasza się o zaniechanie nadal wzywania Pogotowia do tego zdeklarowanego symulanta.

Z cechów. 12 go marca w niedzielę o 5-ej po poł. odbędzie się zebranie czeladzi miedzianych przy ul. Lipowej № 68.

S. p. Gustaw Altenberger. Wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku wyprowadzono zwłoki doktora medycyny ś. p. Gustawa Altenbergera, który długi szmat swego życia zapisał w kronice lekarskiej naszego miasta.

Altenberger urodził się w Tomaszowie Rawskim. Do szkoły uczęszczał w Rawie, następnie przeszedł do gimnazyum piotrkowskiego, skąd przeniósł się do Radomia i tam je ukończył. Na kursy medyczne zapisał się do uniwersytetu moskiewskiego i ukończył je z odznaczeniem. Później doktoryzował się. Po otrzymaniu świadectw, osiadł początkowo, jako lekarz w Kazimierzu, gdzie też ożenił się. Stąd przeszedł na urząd lekarza miejskiego do Zgierza, a następnie przyjął miejsce lekarza powiatowego w Łodzi, które następnie porzucił, aby poświęcić się praktyce.

Lwią część swego życia poświęcił biednym, którzy często szukali u niego pomocy.

W licznym żałobnym orszaku znaleźli się przedstawiciele nietylko wszystkich stanów, ale i wyznań. Kondukt żałobny na cmentarz ewangelicki poprowadził pastor Gundelach, który w pięknej mowie, wygłoszonej po polsku, uwydatnił zasługi zmarłego lekarza i podniósł jego obywatelskie, ciche ale piękne życie.

Między innymi dr. G. Altenberger osierocił dr. O. Altenbergera, laryngologa, powołanego przed paru miesiącami na Daleki Wschód.

Walka z dżumą. P. gubernator piotrkowski rozesłał do władz administracyjnych gubernii piotrkowskiej okólnik, polecający dostarczenie mu w jaknajkrótszym czasie wykazu lekarzów i felczerów, którzy wyrażą gotowość wzięcia udziału w czynnościach Najwyżej zatwierdzonej komisyi, mającej na celu zapobieganie i zwalczanie dżumy.

Napad. Wczoraj, około godz. 3 w nocy, na przechodzącego przez ulicę Mikołajewską, współpracownika pism p. J. Rymkowskiego, napadło przed domem № 25 trzech drabów. Jeden z nich uderzeniem twardego narzędzia w tył głowy zadał p. R. ranę. Napadnięty, broniąc się, uderzył kułakiem w twarz dwóch drabów, którzy zagrodzili mu drogę.

Napastnicy osunęli się w rynsztok, lecz w jednej chwili powstali z ziemi i wspólnie z trzecim towarzyszem wepchnęli p. R. do zagłębienia bramy domu № 25. Wówczas powaliwszy p. R. na ziemię, napastnicy zaczęli kopać go nogami i bić po plecach i rękach. Jak stwierdzają ślady w postaci okaleczeń i sińców na rękach i nogach, napastnicy byli zaopatrzeni w nóż.

Przypuszczać należy, iż złoczyńcy dokonali napadu w celach rabunku, lecz spłoszeni ratowali się ucieczką, pozostawiwszy swoją ofiarę na ulicy.

P. R. na razie straciwszy przytomność, nie wiedział co się z nim dzieje. Po odzyskaniu przytomności p. R., powstawszy z ziemi, o własnych siłach ledwo dowlókł się do domu na ul. Widzewską № 90.

Wezwany lekarz rany opatrzył. Stan zdrowia niezbyt groźny.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Lipowej nr. 13 Emilia Linkus, lat 32; na ul. Piotrkowskiej nr. 94 Teresa Malinowska, lat 55; na ul. Aleksandrowskiej nr. 78 Szymon Politowski, lat 62 i na ulicy Szkolnej nr. 2 Stefania Ferensztyc, lat 44. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

Przejechania. Od dnia wczorajszego mamy do zanotowania dwa przejechania. Przy zbiegu ulic Widzewskiej i Przejazdu, przed gmachem pocztowym, przejechany został Szyja Weintraub, 13-letni syn tkacza, któremu koła wozu zraniły obie nogi. — Podobny wypadek spotkał na ul. Piotrkowskiej około domu nr. 39, Haskiela Moszkowskiego, 11-letniego handlarza, który, dostawszy się pod koła dorożki, otrzymał liczne rany. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy, poczem odwieźli ich do domu.

Nagłe zasłabnięcie. Nocy dzisiejszej na ulicy Staro-Zarzewskiej nr. 9 Antonina Klimaszewska, 33-letnia żona robotnika fabrycznego, nagle zachorowała. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, chorą w ciężkim stanie zdrowia odwieziono do szpitala św. Alensandra.

Bójka. Zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej w domu pod nr. 12, Jakób Goldberg, napadł wczoraj bez żadnego powodu na stojącego na rogu ul. Konstantynowskiej i Zachodniej Lewka Meyera Zieglera i jakiemś ostrem narzędziem zranił go dwa razy w głowę, poczem zbiegł. Policya odszukała napastnika i osadziła go w areszcie przy II cyrkule.

Napad. Wczoraj wieczorem na Stanisława Zawadzkiego, 28 letniego robotnika stacyi towarowej Kaliskiej w lesie, w pobliżu ulicy Pasażu Szulca, napadnięto i ostrem narzędziem zadano mu kilka ran w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia i pozostawił Z. na miejscu.

Kradzież. Wczoraj z mieszkania Gustawa Epharta (ul. Reutera 24) niewiadomi złodzieje, dostawszy się tam przy pomocy wytrychów, skradli bieliznę, biżuteryę i ubrania na sumę 100 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Z wiadomych powodów o wystawionej wczoraj sztuce «Kolejarze» St. Łąpińskiego i H. Michalskiego nie możemy dać wyczerpującej recenzyi. O kolegach redakcyjnych nie pisze się.

Zaznaczymy tylko, że treścią komedyi Łąpińskiego i Michalskiego są gmatwaniny prezesów i naczelników kolejowych, oraz uczciwość ludzi, stojących na niższych szczeblach służbowych.

Sztuka napisana była przed 15-tu laty; robota zatem sceniczna dużo już od tego czasu postąpiła i pod tym względem trzeba mieć na pamięci, że obraz ten nie jest pisany dzisiaj. Tendencya jednak sztuki, w której uczciwość tryumfuje, przytem dobrze zbadane stosunki kolejowe z przed dwudziestu laty, tworzą ze sztuki szkic, jeżeli nie nowy, to jednak bardzo przystępny dla szerszych mas, kwalifikuje się więc on na popołudniowe przedstawienia.

Gorące oklaski z galeryi były najlepszym tego dowodem.

Gra artystów wiele pozostawiała do życzenia. Postać prezesa znikła zupełnie, za to na wyróżnienie zasłużyli: Różański, Orliński i Kosiński, z pań zaś Jakubowska i Słubicka. Reszta robiła, co mogła i jak umiała. Z małych rolek dobrze wywiązali się pp.: Glogier, Miciński, Ceremużyński, a zwłaszcza Wróblewski.

Reżyserya i wystawa pozostawiały wiele do życzenia, tem więcej, że niektóre artystki i artyści o rolach nie miały żadnego pojęcia.

— Repertuar teatralny na dni najbliższe zapowiada:

Teatr Victoria W sobotę po cenach zniżonych „Kolejarze," komedya Stanisława Łąpińskiego i H. Michalskiego, po raz drugi. W niedzielę po południu o g. 3 i pół „Bagienko," komedya Bolesława Gorczyńskiego; wieczorem o g. 8¼ po raz pierwszy znakomita farsa 3-aktowa Grenerta Dancourt „Rozkosze wdowieństwa."

Teatr Wielki. W sobotę tylko jeden występ gościnny głośnej primadonny operetki warszawskiej W. Kaweckiej „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha. W niedzielę po południu „Hrabina", opera Stanisława Moniuszki; wieczorem „Indygo", czyli „Banda rozbójników", operetka w 4 akt Jana Straussa.

Z WARSZAWY.

— Jak donosi „Gazeta Polska", okrąg naukowy warszawski zwrócił się do wszystkich nauczycieli szkół prywatnych w Warszawie, mających prawo udzielania lekcyj w szkołach prywatnych, że udzielanie lekcyi w domach prywatnych zostaje im wzbronione pod grozą pozbawienia ich zupełnie prawa nauczania.

— Rada profesorów uniwersytetu warszawskiego na posiedzeniach, które odbyły się dnia 7-go i 8 go b. m., postanowiła nie otwierać w bieżącym roku szkolnym kursów. Uchwałę, umotywowaną szeregiem punktów, w których wyłuszczono względy, któremi się rada kierowała, złożono kuratorowi dla ministra oświaty. Dołączono do niej „votum separatum" prof. Wierzbowskiego, który osobno swoje poglądy na tę sprawę uzasadnił.

— Wobec rozporządzenia w sprawie przyjmowania do służby pocztowej i telegraficznej kobiet na równi z mężczyznami, jeden z warszawskich pedagogów poczynił starania o pozwolenie na urządzenie w Warszawie prywatnych kursów pocztowo-telegraficznych dla przygotowywania kobiet do tego rodzaju służby. Jednocześnie pedagog ten poczynił starania o oddanie mu na naukę kandydatów na telegrafistów kolejowych oraz o udzielenie zapomogi skarbowej projektowanym kursom.

— Zarząd miejski otrzymał wiadomość, iż ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło na wybudowanie kosztem Maryi księżnej Radziwiłłowej kościółka przy ochronce dla dzieci bezdomnych w Warszawie.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Otrzymane po południu.

Kowno, 10 marca. Obowiązującem postanowieniem głównego naczelnika kraju polecono, ażeby w każdym warsztacie rzemieślniczym i zakładzie przemysłowym w miastach i miasteczkach wywieszone było zatwierdzone przez gubernatora ogłoszenie o początku i końcu dnia roboczego i o początku i końcu każdej przerwy, z takiem jednak wyliczeniem, aby dzień roboczy nie przewyższał 10 godzin.

Zalecono prowadzić szczegółową listę robotników.

Petersburg, 10 marca. Gazecie „Wieczernaja Poczta" na zasadzie 144 paragrafu ustawy o cenzurze, dano pierwsze ostrzeżenie i zabroniono sprzedaży ulicznej za szkodliwy kierunek.

Kijów, 10 marca. Dwudziestu profesorów uniwersytetu jednogłośnie oświadczyło się za zniesieniem policyjnego dozoru.

Kijów, 10 marca. Zgromadzenie właścicieli cukrowni postanowiło prosić ministra skarbu o złożenie u stóp Najjaśniejszego Pana wyrazów głębokiej wdzięczności za łaskę okazaną w dniu 3 marca.

Kijów, 10 marca. W Białejcerkwi płonie magazyn, gdzie mieścił się skład zboża, na które wydawano kolejowe pożyczki. Przypuszczają, że pożar wyniknął z podpalenia.

Baku, 10 marca. Na wypadek cholery urządzono punkty sanitarne na przystaniach Kury w Czewate, Tajlanie i Bajnie.

Tyflis, 10 marca. Na bazarze Dadtreti wystrzałem z karabinu w tych dniach zabity został komisarz policyi Czikwaładze. Zabójcy uciekli.

Petropawłowsk 10 marca. Wobec odmowy stacyi kolejowej co do odpowiedzialności za terminową dostawę, nabywcy nie zakupują surowych produktów.

Batum, 10 marca. Agenci żeglugi wynajęli robotników na nowych warunkach. Dzielnica Warnchyńska zamieszkała przez robotników opustoszała. Większa część robotników opuściła miasto. Ruch na kolei żelaznej staje się coraz bardziej prawidłowym.

Warszawa, 10 marca. O g. 7 wieczorem na ulicy Żelaznej nieznany robotnik ranił wystrzałem komisarza policyi Rastegajewa. Komisarz dwa razy strzelał lecz chybił. Rannego komisarza odwieziono do szpitala.

Ekaterynburg, 10 marca. Otwarto czynności Komisyj sanitarnych, organizowanych do walki z cholerą.

Suchum, 10 marca. O g. 11 rano dwóch nieznanych studentów 6 razy strzelało z rewolweru do naczelnika Okręgu, pułkownika Proguldina, wracającego z poczty. Strzały chybiły. Studenci zbiegli.

Sofia, 10 marca. Rząd polecił przedstawicielom Bułgaryi zagranicą, aby zawiadomili rządy, że oskarżenia czynione przez Portę pod adresem gabinetu bułgarskiego w kwestyi popierania oddziałów powstańczych w Macedonii, nie mają żadnej podstawy.

Przeciwnie, rząd bułgarski, postępując lojalnie, przedsięwziął cały szereg środków, dążących do zabezpieczenia własnej granicy.

Rozpowszechniane w Konstantynopolu trwożne pogłoski, jakoby komitety macedońskie przygotowywały wielki ruch, są przesadzone.

Zauważyć się tylko daje gorączkowa działalność w partyach Sarafowa i Zonczewa. Wewnętrzna organizacya macedońska zachowuje postawę wyczekującą.

W sferach rządowych Macedonii przypuszczają, że wybuchu powstania w większych rozmiarach oczekiwać nie należy, chociaż ruch oddziałów powstańczych na wiosnę wzmoże się niezawodnie.

Waszyngton, 10 marca. Biuro Reutera donosi, że komisya senatu zatwierdziła traktat z rzecząpospolitą San Domingo, wniósłszy wpierw niektóre poprawki.

Szwerin, 10 marca. Ślub następcy tronu niemieckiego z wielką księżniczką meklemburgszweryńską odbędzie się w Berlinie d. 6 czerwca.

(Patrz str. 6-tą).

ŚWIAT KOBIECY.

—s—

Pod tym tytułem dnia 7 stycznia b. r. ukazał się w Warszawie pierwszy numer tygodnika, poświęconego „wszelkim gałęziom pracy kobiecej, literaturze, sztuce i gospodarstwu».

Chcąc skrystalizować pojęcie o tem nowem piśmie, które, jak widać z tytułu, przeznaczone jest wyłącznie dla kobiet, wstrzymywaliśmy się do tej pory z wypowiedzeniem naszej opinii. Obecnie jednak, gdy przed nami leży już 8 numerów tygodnika, z treścią jego pragniemy zapoznać czytelników.

Tak głośna w XIX wieku sprawa kobieca, która poruszyła mieszkanki wszelkich krajów obu półkuli, przycichła nieco. Życie ludzi, to potok, rwący się ciągle naprzód, nic dziwnego, że bieg spraw i wszelkich zagadnień społecznych raz rozstrzygnięty i usankcyonowany nie zajmuje już umysłów ludzkich i z kolei zwraca je w inną stronę.

Minione stulecie było dla kobiet prawdziwym «wiekiem odrodzenia» Po krótkiej, zaciętej walce przyznano im prawo pracy społecznej, myślenia, czynu, zgodzono się, by bez hańby dla drugiej połowy rodu stanęły w szrankach razem z mężczyzną i śmiało wyciągały dłonie zarówno po biret uczonego, jak i wieniec sławy.

Pozwolono im bezkarnie kształcić się, wyzwolono je z pod tysięcy przesądów obdarzono wolnością słowa i myśli, uczyniono kobietę-człowieka.

Nic też dziwnego, że wobec tak cudownej metamorfozy „świat kobiecy", by zamknąć w sobie duszę kobiety musi być bardzo rozległy. W tygodniku o którym wspomnieliśmy wyżej, widać właśnie to usiłowanie; pragnie on zawierać wszystko, cokolwiek dotyczy życia czytelniczek zarówno duchowego, jak i materyalnego.

Szeroki ten program nie tak łatwo jednak objąć w piśmie, przyznać niemniej musimy, że w każdym numerze widać staranność w doborze treści i chęć sprostania zadaniu.

Śród licznych artykułów, jakie spotkaliśmy w „Świecie kobiecym" wyróżnia się praca p. Maryi Cz. Przewóskiej pod tyt. „Eliza Orzeszkowa i jej stanowisko w ruchu kobiecym".

Artykuł ten programowy, pisany zwięźle i logicznie, streszcza wszystko to, co znakomita powieściopisarka wypowiedziała w sprawie kobiecej.

Śród znanych i rozpowszechnionych myśli Orzeszkowej Cz. Przewóska notuje mniej znane, które autorka „Argonautów" wypowiadała z powodu kwestyonaryuszy francuskich i niemieckich. Niektóre z nich, jako niezrównane, przytaczamy poniżej:

«Rozum — pisze Orzeszkowa w odpowiedzi na kwestyonaryusz miesięcznika «Revue des sciences morales» — jest lampą, która oświetla świątynię życia wówczas dobroczynną, gdy są w niej ołtarze. Wiele ołtarzy, przed któremi modliła się ludzkość, runęło i w duszach powstała stąd pustka, nad którą królują występek. W rękach kobiety lampa Rozumu świeciła długo światłem przyćmionem, płomienia jej bowiem nie podsycała Wiedza.

Teraz kobiety mogą dopomagać skutecznie wznoszeniu ołtarzy, bez których świątynie życia stają się jedynie miejscem pustych albo występnych spacerów.»

I zaznacza z naciskiem:

«Żadnego separatyzmu z drugą połową rodu ludzkiego, żadnego wznoszenia się po nad nią, żadnej zawziętości za doznane krzywdy. Najmniejszego wyzyskiwania światła lampy dla odkrywania zdrojów, rozkoszami upajających zwierzę ludzkie! Jaknajpilniejsze poszukiwanie przy jej pomocy źródeł, które krzepią i ogrzewają dusze."

Na innem miejscu autorka artykułu przytacza następujące słowa Orzeszkowej:

„Wszędzie popęd do nauki i pracy zarobkowej, co jest uznania godnem — ugdzie porywu ku wyżynom moralnym, co jest zasmucające. Nowe i zwiększone siły umysłowe, w najlepszych razach też same zawsze, zbledłym atramentem rutyny pisane, prawidła moralne. Tracimy stare cnoty prababek, a nie widać jeszcze, abyśmy próbowały stworzyć i zdobyć nową do nowych stosunków i pojęć zastosowaną cnotę prawnuczek. Gmach nasz wznosi się krzywo i ta nasza połowa, która się chyli ku ziemi, do upadku może pobudzić tę, która strzela ku niebu. Bo żadna uczoność i żadne zarobki fachowe nie sprawią, aby człowiek tły, samolubny przyczynił korzyść rozwojowi społecznemu i szczęściu świata.»

Za Orzeszkową Przewóska nawołuje:

1) Do poznawania samego siebie;

2) Niszczenia w sobie wad charakteru przez ćwiczenia systematyczne w tym zakresie;

3) Do ćwiczenia woli w kierunku solidarności ludzkiej (wbrew walce o byt);

4) Ćwiczenia współczucia przez współudział w cierpieniu bliźnich;

5) Kształcenia w sobie poczucia sprawiedliwości.

Prócz części literackiej, w której Ignacy Dąbrowski drukuje powieść pod. tyt. „Matka", w „Świecie kobiecym" ze szczególnem uwzględnieniem prowadzony jest dział ekonomiczny i informacyjny, tyczący się rozwoju gospodarstwa zarówno domowego, jak i wiejskiego.

Dział ten obejmuje także praktyczne rady, znanej na polu pracy społecznej p. Maryi Kleniewskiej, wystosowane pod adresem naszych włościanek, którym pismo to poświęca niejedną kartę.

Redaktorem i wydawcą „Świata kobiecego" jest Marya Karczewska.

Nowemu pismu, które pracując w kierunku obranym, może być bardzo użyteczne, zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże!"

Jadwiga Pestkowska.

Z prasy polskiej.

Czytamy w «Kuryerze Codziennym":

Bezrobocia robotników i żądania przez nich postawione—oto temat, który w ciągu ostatnich dni absorbuje umysły. Niemal wszystkie pisma roztrząsają kwestyę stosunku pracodawców do robotników, udzielając przeważnie tym ostatnim bardzo wiele mądrych i niemądrych, usprawiedliwionych i nieusprawiedliwionych rad, przestrzegając ich przed wpływami niepożądanemi, występując niekiedy szczerze, a niekiedy obłudnie w obronie ich własnych interesów.

Po przeczytaniu tego wszystkiego, co w ostatnich czasach drukowały gazety, czytelnik widzi jakiś zamęt, mgławicę. Bardzo wątpliwem jest wobec tego, czy te wszystkie rady znajdą posłuch u osób zainteresowanych. „Serce i czucie więcej mówią do mnie, niż mędrca szkiełko i oko..." W chwilach ogólnego podniecenia znajduje posłuch to, co z serca płynie...

„Miej serce i patrzaj w serca». A czyż ci, którzy tak skrupulatnie, ale na chłodno wyczekują środków na uśmierzenie wzburzonych umysłów, skoro w każdym ich słowie przebija pisane „na obstalunek», mogą ten posłuch znaleźć? Dla ilustracyi biorę fakt, zakomunikowany przez «Kuryer Sosn." o urządzeniu w fabrykach umywalni.

Bardzo dobrze, że «Robociarz" podnosi tę kwestyę, ale czyż patrzał w serce robotnika, czy myślał o jego godności ten, co zatrącił kwestyę o „dodaniu ręcznika, przymocowanego do muru, aby nie zginął.." Czy myślał ten pan o tem, jak oddziała i musi oddziałać na zainteresowa-

---

247)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 49).

— A, do pioruna, dość tych figlów! — wrzasnął Naumowic.

— Ciszej tylko, panie adjutancie, nie udawaj rewolucyonisty; może to dojść do wiadomości Piotra Karadżordżewicza i ten zrobi ciebie swoim agitatorem. Wszak głośno mówią, że armia spiskuje na rzecz jego.

— Dzielny to pan!

— Mało że dzielny — zawołał wchodzący i witający się pośpiesznie z paniami doktór Arsa. — Szkoda, że dla Serbii trochę za stary. Ale to nic nie szkodzi. Pięćdziesiątka z górą, to nie wiek dla takiego żołnierza.

— Czy służył gdzie w armii?

— Służył na Bałkanach. Posiadam notatki jednego z dzienników; jeśli panie pozwolą, przeczytam je.

— Bardzo prosimy. Po tych ciągłych brudach, płynących z konaku, miło będzie usłyszeć szmat historyi jednego z najdzielniejszych rodów serbskich — rzekła gospodyni.

— A więc słuchamy.

Arsa wyjął pugilares i wydobył z niego niewielki wycinek.

„Poznałem Piotra Karadżordżewicza w r. 1875, w Glina, na dawnej granicy wojskowej, podczas ówczesnego powstania bośniackiego.

Był to 29-letni młodzieniec i walczył pod nazwą Murkuica.

— Jakież to bohaterskie! — przerwała, klaszcząc w dłonie, doktorowa.

„Dowodził wówczas oddziałem ochotników w Bojcza, w pobliżu granicy chorwackiej...

— On, potomek Jerzego Karadżordża, dowodził powstańcami!..

„Miał w komendzie 150 ochotników różnej narodowości. Śmiano się, że w jego partyi mówiono czternastoma językami...

— A iluż wśród nich było polaków?

— Czyż ich gdzie zbraknie...

„Nazwisko swoje trzymał w tajemnicy, zwał siebie kapitanem francuskim, pieniądze zaś na utrzymanie swego oddziału otrzymywał podobno z Anglii, od jakiegoś lorda, o którego nazwisku nie słyszeli nawet angielscy oficerowie, służący w jego partyi..

— Brzmi to, jak baśń czarodziejska...

„Za pieniądze — jak mówił — angielskie, a jak się później okazało, własne, kupował najnowsze karabiny, amunicyę, uniformy...

„Żołnierze jego nosili przepaski z napisem „Comuna" (Równość).

— I w tym wieku burżuazyi, w wieku próżności, są jeszcze tacy ludzie!...

— Słuchajcie końca — mówił Arsa — teraz jeszcze dobitniej zarysuje się jego charakter.

„Była zima, ciężka zima w lesistej okolicy. W biednych, brudnych, nieogrzanych domach rozlokowało się na podłodze po 40 żołnierzów. Murkuic wraz z nimi przez dni czternaście dzielił niewygody i trudy, bez żadnych wyróżnień. Jadł z żołnierzami czerstwy chleb kukurydzowy i cebulę. Uczyniło go to bardzo popularnym w oddziale, zwłaszcza, gdy odniósł zwycięstwo nad turkami w dwóch potyczkach: 10 października i 25 grudnia 1875 roku.

„Bali się go muzułmanie, jak ognia...

— I wyszedł cało z tych potyczek?

— Bez szwanku. Takich ludzi kula się lęka, tylko zbrodnicza ręka nie zna dla nich litości. Nasadzono na niego siepaczów...

Obie kobiety krzyknęły:

— Zamordowano go!...

— Nie, wszakże dotąd żyje..

Zarumieniły się i prosiły, aby mówił dalej.

— Byliśmy już obozem w Jamnicy, gdy zauważyliśmy jakiegoś człowieka, który przyjechał z Białogrodu. Miał dużo pieniędzy i często się wypytywał o księcia Piotra...

— I cóż, i cóż? — pytały zaciekawione kobiety.

— Wzięliśmy się za niego ostro i okazało się, że był to wysłaniec turecki w celu zamordowania księcia Piotra.

— O Boże, jacy ludzie są przewrotni! — zawołała z przejęciem doktorowa.

— Ale na przewrotność jest rada. Postawiono szpiega przy drewnianej, nabitej armacie. Po strzale, armata została rozerwana i szpieg zginął.

Więc co mamy się troszczyć o następców. Dobry Mirko, ale Piotr jest nasz, potomek zasłużonego rodu, krew to Jerzego Petrowica Karadżordża...

Jest to człowiek wykształcony i rozumny, chlubnie ukończył ze stopniem najwyższym uniwersytet „de France". Sprawy wojskowe nie są mu obce. Odbył szkołę wojenną w St. Cyr i brał udział w wojnie 1870 roku.

Uczony i żołnierz, protektor nauk, zestosunkowany z wieloma dworami, a najwięcej z sąsiednim, czarnogórskim, żoną bowiem jego jest Zorka, córka księcia Mikołaja, przez którą wszedł w związki pokrewieństwa z dworami włoskim i petersburskim.

(d. c. n.).

ne warstwy ten brak uszanowania dla ludzi pracy...

Nie zatrącalibyśmy tej kwestyi, ale obecnie kiedy namnożyło się tylu eskulapów społecznych, kiedy powołani i niepowołani każdy na swoje kopyto mierzy te warstwy, które niby ma kurować, zaiste nie możemy nie poradzić «Medice, cura te ipsum!"

Z posiępów techniki i przemysłu.

— : —

Bawełna sztuczna. — Perpetuum mobile. — Fonograf w tramwaju.—Pancerz Żeglenia.

Usiłowania otrzymania sztucznego jedwabiu uwieńczone pomyślnym rezultatem, dały pohop do czynienia prób w kierunku otrzymania sztucznej bawełny, szczególnym bodźcem dla tej sprawy okazał się brak bawełny w okresie 1903/4.

Próby otrzymania sztucznej bawełny robiono w Bawaryi, Francyi i we Włoszech. Wynaleziono maszynę, za pomocą której drzewnik sosny, oczyszczonej już z kory i sęków, miażdży się pod ciśnieniem w przeciągu 10 godzin. Do otrzymanej w powyższy sposób miazgi wprowadza się roztwory alkaliów, węglanu sody i kwasu siarczanego, a następnie całą tę mieszaninę podgrzewa się pod ciśnieniem 3 atm. przez 36 godzin. Zbielałe skutkiem takiej przeróbki włókna drzewnika myje się, i miele się jeszcze, a następnie poddaje się dalszemu procesowi bielenia za pomocą chlorku wapna. Suszenie włókien odbywa się przez przepuszczenie masy między dwoma wałami. Otrzymany w ten sposób produkt przedstawia się nam jako czysta celuloza, podobna pod względem swej konsystencyi do ciasta. Przepuszczając wreszcie przez sito, otrzymujemy nitki. W celu nadania odpowiedniej mocy, nitki zanurza się w nasycony roztwór amoniaku, dzięki czemu otrzymują one też i gibkość.

*

Niedawno opuściła tłocznię popularna broszura inż. Lubańskiego, znanego w Galicyi popularyzatora wiedzy, o «Perpetuum mobile".

Pogoń za chimerą, jaką jest wynalezienie silnicy o wieczystym, ustawicznym ruchu, przedstawiona tu jest w ciekawy sposób, w treści obfitej i licznie ilustrowanej.

Wśród licznych nadzwyczaj ciekawych i oryginalnych opisów, na pewne wyszczególnienie zasługuje żart, nie pozbawiony krytycznego zacięcia. Pewien syn Albionu pisze:

«Czytałem ogłoszenie o kotle parowym znakomitej konstrukcyi, zaoszczędzającym 33⅓% paliwa. Polecano dalej nowy wentyl, który daje 15% oszczędności paliwa, i regulator, zaoszczędzający 20%; patentowana zasuwa wymagała 10% paliwa mniej, a nowy metalowy sposób uszczelniania dawał jeszcze 12% oszczędności. Znakomicie pomyślany ruszt zmniejszał ilość opału o 10%, a godzi się też uwzględnić i nowy świetny smar, na którym się wygrywało ½%.

Dodawszy do siebie te wszystkie oszczędności, wypadnie w sumie 102%, silnica więc taka pracowałaby nietylko bez żadnego materyału opałowego dla wytworzenia pary, ale jeszcze powinnaby dać całe 2% opału na użytek domowy.

Jeżeli idzie o perpetuum mobile, to trudna ta kwestya jest już w ten sposób rozwiązana...

*

Najnowszym dodatkiem do tramwajów miejskich w Berlinie, jest wprowadzenie fonografu, który wywołuje stacye. Fonograf umieszczony jest na suficie wozu i zwrócony otworem lejka na dół. Na 30—40 metrów przed stacyą, fonograf głośno i wyraźnie wywołuje nazwę stacyi.

Przy wprowadzeniu fonografu, nie obeszło się bez komicznych nieporozumień. W początku, nieraz z powodu wadliwego ustawienia wałków, fonograf wywoływał zupełnie inną stacyę, niż należało, a pasażerowie śmieli się do rozpuku z tych omyłek.

Drugą nowością, jest wprowadzenie wagonów, gdzie niema biletów, zaś usiąść można tylko wiedy, gdy się wrzuci do otworu odpowiednią sumę, ponieważ wówczas dopiero siedzenie się opuszcza. Miejsc stojących niema wcale, a pasażerowie wszyscy muszą siedzieć. Funkcya konduktora polega tylko na tem, że zmienia pieniądze i uważa, by wszyscy siedzieli.

*

W Ameryce północnej wynalazł rodak nasz, p. Kazimierz Żegleń, sposób tkania materyi kulochronnej. Obecnie pancerz ten doczekał się produkcyi na wielką skalę; zawiązało się bowiem w Chicago, pod kierownictwem p. Żeglenia, Towarzystwo akcyjne, pod firmą: «The Zeglen Bullet Prof. Cloth et Co.», z kapitałem 100,000 dolarów, w akcyach 10-dolarowych. Dotychczas materyę na pancerze (kamizelki) wyrabiał sam wynalazca na małą skalę, jednakże wzrost popytu na pancerze wpłynął na zawiązanie się wymienionego Towarzystwa akcyjnego. Pancerze Żeglenia, są w Ameryce, szczególniej śród policyi, bardzo rozpowszechnione, a obecnie Towarzystwo wchodzi w układy z ministeryum wojny W. Brytanii o dostawę pancerzy dla oficerów armii angielskiej. Bardzo liczne próby, robione z pancerzem kulochronnym, stwierdziły jego odporność na pociski nawet większego kalibru ręcznej broni palnej, a wykazały to również próby, robione przez wynalazcę we Lwowie, wobec komisyi fachowej, podczas wystawy jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Koła wojskowe odzywały się wówczas z wielkiem uznaniem o tym wynalazku, lecz «nemo prophetu in patria sua» sprawdziło się i tym razem i rodak nasz, nie znalazłszy odpowiedniego poparcia materyalnego, musiał wrócić do Ameryki i tam znalazł poparcie.

Udvardy.

— — —

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Na podstawie informacyj, zasięgniętych w sferach miarodajnych, korespondent petersburski „Warsz. Dniew." podaje nieco szczegółów o sposobach wprowadzenia w życie Reskryptu Najwyższego do ministra spraw wewnętrznych. W sferach tych zapewniano korespondenta, że powołanie do udziału w obradach prawodawczych przedstawicieli narodu jest kwestyą bardzo bliskiej przyszłości. Przypuszczać można, że główny kontyngens tych przedstawicieli będzie się składał ze szlachty, działaczów ziemskich, prezydentów i radnych miejskich, przedstawiciele zaś wszystkich innych stanów będą w mniejszości. Narady przedstawicieli ludności będą się odbywały wspólnie z członkami Rady Państwa: przed rozważeniem wszelkich nowych praw i zarządzeń będą one rozsyłane wybranym przez ludność przedstawicielom dla wszechstronnego obznajmienia się z niemi i przedstawienia ich w zgromadzeniach ziemskich i innych. Jednocześnie będą także przyjmowane do rozważenia projekty i referaty, składane przez przedstawicieli ludności. Wszystko to są wszakże dopiero przypuszczenia.

*

Korespondent petersburski „Warsz. Dniewn." notuje o Najwyższym reskrypcie na imię ministra spraw wewnętrznych następujące pogłoski, które krążą po Petersburgu: „Zupełnie stanowczo można obecnie powiedzieć, iż wprowadzenie w życie Najwyższych zamierzeń o powołaniu ludzi zaufania jest sprawą niedalekiej przyszłości. Jest zasada do zaznaczenia, iż główny kontyngens stanowić będą: szlachta, członkowie ziemstw, samorządu miejskiego, a potem wejdą i przedstawiciele innych stanów. Narady owych delegatów będą się toczyły wespół z radą państwa. Przed rozpoznaniem jakiegokolwiek nowego prawa, czy zamierzenia, projekt jego rozsyłany będzie delegatom do wszechstronnego zapoznania się z nim i roztrząsania na posiedzeniach ziemskich i innych. Zarazem przyjmowane będą pod rozpoznanie projekty i wnioski wybranych delegatów».

*

Petersburski korespondent „Warszawskiego Dniewnika" donosi, że wbrew rozpowszechnionym pogłoskom i obawom dzień rocznicy uwłaszczenia włościan, t. j. dzień 19 lutego (4 marca) przeszedł w Petersburgu zupełnie spokojnie. Mówiono, że rzezimieszki przygotowują jakąś „robotę", że jest zamiar „rozprawienia się z inteligencyą", lecz, jak się pokazuje, były to czcze pogłoski. Przykre wrażenie jednak sprawiły zabite okna i drzwi niektórych magazynów, jako też prace przygotowawcze do urządzenia okiennic i drzwi ochronnych. W dniu „krytycznym" na Newskim Prospekcie i innych ulicach było wielu spacerujących, uczącej się młodzieży, robotników i t. d. Policya na posterunkach stała w normalnej liczbie, wzmocnionych oddziałów policyi nie było widać. Tu i owdzie grupy robotników głośno rozmawiały, lecz wszystko odbywało się w porządku.

Spodziewano się, że w nocy 5 marca zastrejkują znowu drukarnie i gazety nie wyjdą... Nie wyszła tylko jedna „Ruś", w innych redakcyach dzień minął spokojnie i zecerzy nie podnosili żadnych kwestyj.

Nazajutrz panowało w stolicy wielkie ożywienie. Kształcąca się młodzież częścią wyjeżdża z Petersburga. Coraz bardziej jednoczy się i skupia młodzież, pragnąca przywrócenia zajęć w zakładach naukowych.

*

Liczbę memoryałów i projektów ulepszenia obecnego ustroju Państwa Rosyjskiego, jak pisze korespondent petersburski «Warsz. Dniew.", powiększył obecnie memoryał p. Demczyńskiego. Memoryał ten poświęcony jest głównie wojnie i wyjaśnieniu przyczyn niepowodzenia Rosyi, przyczem autor wnioski swe potwierdza faktami, osobiście sprawdzonymi na teatrze działań wojennych.

*

Korespondent „Rusi" pisze z Kazania: „Oto już od kilku dni banda łobuzów, głównie wyrostków 18—19-letnich z całą swobodą wałęsa się po ulicach, napada na studentów i wobec bezczynnych policyantów bije aż do utraty przytomności bezbronnych ludzi. D. 20 lutego o 11 —12 w nocy w różnych miejscach pobito 10 studentów, z których dwóch zawieziono do szpitala aleksandryjskiego i wezwano na ich żądanie prokuratora sądu okręgowego."

*

W Kazaniu już wytoczono jeden proces z powodu bicia studentów na ulicy. Stawał przed sędzią pokoju niejaki Mielnikow (wyglądający, jak pisze «Wołż. listok», na rzeźnika). Poturbował srodze ucznia szkoły technicznej Wołkowa. Sędzia skazał ekscesanta na 2 dni aresztu za naruszenie spokoju publicznego i 2 miesiące więzienia za pobicie Wołkowa.

*

W Jełani, miasteczku powiatu atgarskiego, jak przytacza «Now. Wrem.» cytatę z «Priwołż. listka», od pewnego czasu jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy podburzały ciemny lud do napadnięcia na miejscową szkołę i zabicia nauczyciela. Puszczano między tłum pogłoski, że nauczyciel jest antychrystem, że naucza, iż ziemia się obraca i że plamy są na słońcu! Wreszcie dnia 10 lutego odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem wypito wódki za 600 rubli, i tłum ruszył na szkołę. Rozpędzono uczniów na cztery wiatry, pobito szyby, porąbano drzwi i ściany. Nauczyciel zdołał umknąć.

*

Z poniedziałkowego numeru «Now. wremia» dowiedzieliśmy się o przyczynie popłochu, który owładnął Moskwą dnia 10 lutego. Oto, podobnie, jak w Kazaniu i Razaniu, zjawiły się w Moskwie proklamacye, zatytułowane: «Bijcie studentów!» wogóle inteligencyę. Obawiano się najścia chłopów na Moskwę. Zabijano deskami okna sklepowe i drzwi mieszkań. Dzień 18 i 19 lutego przeszedł najzupełniej spokojnie.

*

„Łaskaw Cesarz, lecz dojeżdżacz niełaskaw" (Żałujet car, da nie żałujet psar). Tem przysłowiem rosyjskiem rozpoczyna „Now. Wremia" opowieść o nadużyciu i samowolnych czynach komisarzów policyi względem starowierców w tinkalińskim powiecie tobolskiej gubernii, poczem pisze: We wsi Werch Jamon od wielu lat istniał dom modlitwy starowierców, w którym zawsze odbywały się nabożeństwa, w które uczęszczało wielu pobożnych. Dnia 9-go lutego nagle napada na ten dom komisarz 2-go cyrkułu i bez za-

dnych wyjaśnień dokonywa zupełnego pogromu całej świątyni. Odbiera wszystkie św. ofiary, księgi, cały majątek cerkiewny, i sam gmach opustoszały zapieczętowuje.

Na starowierców pogrom ten sprawił oczywiście oszałamiające wrażenie, tem więcej uzasadnione, że starowiercy czytali niedawno w gazetach, że w Komitecie ministrów postanowiono polepszyć ich los. Właściciele domu modlitwy wnoszą skargę na komisarza w drodze właściwej, a o zajściu zawiadomiono równocześnie telegraficznie prezesa Komitetu ministrów Wittego. Należy się spodziewać, że z Petersburga dadzą do poznania zbyt pohopnemu komisarzowi, jak niewłaściwem i nietaktownem było jego postępowanie".

*

Według pogłosek petersburskich, jest zamiar wydalenia wszystkich studentów uniwersytetu, winnych rozruchów na wiecu dnia 20 lutego.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 9 marca. Komunikat urzędowy. Na ostatniej sesyi rady rolniczo-gospodarskiej wysłuchano, stojąc, następujących słów: „Serdecznie dziękuję wszystkim". Słowa te nakreślił Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan na oświadczeniu o uczuciach wiernopoddańczych członków rady. Rada rozważyła dzienniki czterech ostatnich sesyj uczestników, w kwestyi zamiany członków z urzędu na członków z wyboru. Uznano za pożądane, ażeby większość gubernij czarnoziemnych posłała przedstawicieli z każdej gubernii, a z pozostałych łączyli się w grupy. Liczbę gubernij czarnoziemnych oznaczono na 21, a pozostałe połączono w 14 grup, z których jedną tworzą gubernie Królestwa Polskiego, zkąd należy wysłać dwóch przedstawicieli. Do tej liczby 36 przedstawicieli, dołączy się siedmiu reprezentantów Towarzystw rolniczych i jeden z Kaukazu. Wybór będzie dokonany przez zebrania gubernialne ziemstw, z pośród osób z cenzusem ziemskim. Termin wyboru trzyletni. Corocznie będzie się zmieniał jeden przedstawiciel. Stałe biuro składać się będzie z pięciu do siedmiu członków. Następnie rada uznała za pożądane przedłużenie terminu pożyczek dla fabrykantów krochmalu, wreszcie, wysłuchawszy mowy ministra, rada podziękowała mu za wyrażoną ufność do jej przedstawicieli.

Petersburg, 9 marca. Radca poselstwa w Wiedniu, baron Budder, mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze króla szwedzkiego i norweskiego.

Charków, 9 marca. Lekarz ks. Światopołk-Mirskiego komunikuje dziennikowi «Charkowskij Listok», że w stanie zdrowia księcia od czasu przyjazdu do Gijewki, nie nastąpiło pogorszenie.

Charków, 9 marca. Ujęta została z dowodami rzeczowemi banda podrabiaczów banknotów. Policya ujęła właśnie trzech fałszerzów w chwili wyrobu banknotów.

Petersburg, 9 marca. Dzisiaj w izbie sądowej, jako w drugiej instancyi, roztrząsano sprawę ks. Meszczerskiego, oskarżonego przez orłowskiego marszałka szlachty, Stachowicza, o potwarz w druku. Rezolucya izby uznała ks. Meszczerskiego za niewinnego.

Baku, 9 marca. Obawa zawleczenia cholery do kraju Zakaukaskiego, skłoniła do utworzenia punktów obserwacyjnych w przystaniach na Kurze, w Dżebacie i Soljanach. Tutaj nie przedsięwzięto do tej pory żadnych środków.

Batum, 9 marca. Z powodu przerwanej dostawy mąki, dla zapobieżenia przesileniu mącznemu, municypalność miasta traktuje z domami odeskiemi o dostawę 50,000 worków mąki. Dostarczane kolei przez firmę «Winto» kotły z produktami naftowemi, nie są napełniane. Przetrzymanie ich w ten sposób, grozi wielką karą pieniężną.

Astrachań, 9 marca. Pisma tutejsze nie wyszły.

Petersburg, 9 marca. Najpoddańszy telegram generała-adjutanta Kuropatkina z d. 8-go marca donosi, co następuje: Na prawym brzegu Chunche ujawniono natarcie japończyków na Mukden z północo zachodu i częściowo z północy. Centrum i lewe skrzydło armii rosyjskiej cofają się bez strat bojowych na umocnione pozycye na lewym brzegu Chunche. Dziś japończycy atakowali rosyan na północnym froncie, przyczem był odparty rosyjski oddział niewielki przedni ze wsi Padiaza o dwie wiorsty na północo-zachód od wsi Tejenistuń. W walce tej zabity został dowódca oddziału, kawaler orderu św. Jerzego, pułkownik generalnego sztabu Zapolski, który wyróżnił się swoją walecznością. Kilka następnych ataków japońskich na północne pozycye pod Mukdenem było odpartych z wielkiemi dla japończyków stratami. Na zachodnim froncie japończycy atakowali pozycye rosyjskie pod wsią Niusyntunem, lecz byli odparci, a w następnym kontrataku rosyjskim wzięto do niewoli znaczną liczbę jeńców japońskich. Na pozostałych pozycyach dzień przeszedł spokojnie.

Petersburg, 9 marca. Telegram generała-lejtnanta Sacharowa do głównego sztabu z d. 9 marca donosi, że na północnym froncie japończycy nocą dokonali kilku silnych ataków. Ataki te odparto. Na pozostałych pozycyach noc przeszła spokojnie.

Tokio, 9 marca. Chociaż rozmiar powodzenia japończyków jeszcze nie wyjaśniony, miasto Tokio obchodzi zwycięstwo i przystroiło się flagami. Tłumy na ulicach wykupują nadzwyczajne wydania dzienników. Składają powinszowania w ministeryum wojny i sztabie generalnym. Komunikat urzędowy o wynikach bitwy spodziewany jest dzisiaj.

Tokio, 9 marca. Wczoraj bitwa wrzała na całym froncie. Wyniki były pomyślne dla japończyków, którzy wyparli rosyan z ważnych pozycyj. W nocy dla generała Kuropatkina zaszła konieczność oddalenia się.

W promieniu działania armii generała Oku zostało 8,000 rosyan zabitych; pozostałe armie spowodowały straty trzy razy wieksze. Przypuszczają, że japończycy stracili około 50,000 ludzi. Z obydwu stron poległo znacznie więcej niż 100,000 ludzi. Szczegółów dotychczas brak.

Mukden, 9 marca. Godzina 2 m. 30 w nocy. Japończycy atakowali pozycye rosyjskie na północy Mukdenu. Rankiem walka trwała na północo-zachodzie grobów cesarskich. Pod wsią Padiaza zabity został pułkownik Zapolski. Awangarda rosyjska odeszła do wsi okolicznych. Japończycy nocą atakowali Santajcy na północ od grobów cesarskich. Walka od rana trwa. Japońskie awangardy na południowym froncie doszły do Chuauszanu. Obecnie trwa silna kanonada.

Mukden, 9 marca. Japończycy wyparli rosyan z Tity. Oyama wydał rozkaz, zabraniający swojej armii wejścia do Mukdenu, obowiązując do oddawania masowo honorów mogiłom cesarzów chińskich i ochraniania dobytku ludności. Japonia odsyła przez Czifu 2,500 ranionych żołnierzów z Portu Artura.

Nińczwan, 9 marca. Agencya Reutera donosi: W poniedziałek w nocy chunchuzi rozproszyli niewielki oddział wywiadowców rosyjskich, z których zabito 22, a wzięto do niewoli dwóch. Wczoraj banda chunchuzów, złożona z 200 tu kawalerzystów i 100 pieszych, rozłożyła się w koło na skraju Sinmintinu i wywiesiła flagi japońskie. Dwóch jeńców wprowadzono do koła wśród dźwięków trąb i obnażonych do pasa, z rękami związanemi na plecach, oddano katowi, olbrzymowi, mającemu 6 stóp wysokości; kat z uśmiechem wydobył szablę. Pierwszy jeniec klęczał bez ruchu. Towarzysz jego widział, jak zadano mu cios śmiertelny i usiłował bronić się, ale rzucono go na ziemię i zamordowano. Dowódca bandy, uzbrojony w szablę japońską, przypatrywał się kaźni spokojnie. Banda odeszła, pozostawiwszy trupy na drodze.

Armia Oku, 9 marca. Lewa kolumna japońskiego lewego skrzydła stoczyła zaciętą potyczkę z rosyanami, przewyższającymi ich liczebnie trzykrotnie, pod Ulikunpu w odległości 7 mil na północ od Hunche, a 5 mil na zachód od kolei. Straty wynoszą 5,000.

Armia Oku, 9 marca. Dzisiaj japończycy dokonali dwóch ataków w kącie, utworzonym przez kolej i rzekę Hunche. Rosyanie stawili zacięty opór i spalili 12 wsi w okolicy. Po południu zauważono wielki ruch rosyan na północ. Nie wiadomo, czy oni się cofają, czy tylko ściągają posiłki na inne miejsce. Po południu prawe skrzydło lewej armii posunęło się przez dolinę w kierunku Mukdenu.

Londyn, 9 marca. Wczoraj poseł rosyjski Benkendorf wręczył lordowi Lansdownowi 65,000 funtów szterlingów, jako wynagrodzenie rybaków. Sprawa wypadku pod Hull wyczerpana.

Paryż, 9 marca. «Temps» w artykule dowodzi, że obrona Korei od wmieszania się rosyjskiego równa się zupełnemu pochłonięciu tego kraju przez Japonię.

Czyta, 9 marca. Na skutek nadzwyczajnego żądania z Charbinu, ażeby powiększyć liczbę łóżek w szpitalach do «maximum», odbyło się w d. 8 ym zebranie lekarzów. Lazaret kijowski powiększył liczbę miejsc o 30, pozostałe postanowiły przyjmować co cztery dni 30% ogólnej liczby 3500 łóżek. Oczekiwana jest olbrzymia liczba ranionych w ostatnich walkach.

Paryż, 9 marca. W izbie deputowanych podczas obrad budżetowych Baudry d'Asson odczytał deklaracyę, protestującą przeciw polityce przeciwkościelnej i przeciwnarodowej rządu. Deklaracya wywołała silny hałas i łomotanie pulpitami. Wróciwszy na swoje miejsce, Baudry d'Asson zemdlał. Służba wyniosła go z sali.

Budżet uchwalony 488 głosami przeciw 47.

Konstantynopol, 9 marca. Opozycyjni członkowie synodu przedstawili ministrowie wyznań nowe warunki porozumienia z patryarchą, odrzucone przez radę patryarchatu.

Konstantynopol, 9 marca. Posłuchanie komendanta eskadry austryackiej, przebywającej na wodach salonickich, nastąpi po dniu 20 ym b. m.

(Patrz stronę 3-ią).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
9/III 1 ppł.	741.9	+ 1 6	96	Z 0	Z dnia 9/III Temperatura max. +2.9 C. Temperatura min. —0.3° C Opadu 0.2
9/III 9 w.	739.0	+ 2.2	85	Pd W 1	
10/III 7 r.	733 8	+ 2 8	72	Pd Z 1	

—∽—

Obwieszczenie.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcyonaryuszów, że wkrótce odbędzie się

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne,

któremu przedstawiony będzie wniosek Rady o zatwierdzenie:
etatu dochodów i rozchodów na rok 1905, oraz
dodatkowych sum na zwiększenie uposażenia służby drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, zgodnie z uchwałą Rady Zarządzającej, zapadłą na posiedzeniu z dnia 11/24 lutego 1905 r.

O dniu posiedzenia powyższego Zgromadzenia Rada zarządzająca zawiadomi pp. akcyonaryuszów w oddzielnem ogłoszeniu.

Warszawa, dnia 22 luteg› (7 marca) 1905 r. 248

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego

Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż. Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-ej wieczorem. 57

Zupełna Wyprzedaż.

ZARZĄD

Sali Licytacyjnej,

Ul. Dzielna № 25,

podaje do wiadomości, że z powodu likwidacyi interesu wyprzedaje cały **Zapas Mebli, Maszyn do szycia, Perfumeryi i naczyń kuchennych** niżej ceny zakupu.

Osoby, które powierzyły towar w komis, zechcą takowy w ciągu 14 dni za zwrotem kwitów i zapłaceniem składowego odebrać, w przeciwnym razie towar zostanie sprzedany przez licytacyę. 250—6—1

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Handlowo-Przemysłowego w Łodzi

odbędzie się, stosownie do § 33 Ustawy, w dniu **23 marca** 1905 r. n. st. o godzinie 6-ej po południu, w sali Giełdy przy ul. Dzielnej nr. 1.

Porządek dzienny:

1) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1904.
2) Podział zysków.
3) Zatwierdzenie etatu wydatków na rok 1905.
4) Wybory do Władz Towarzystwa.
5) Upoważnienie Zarządu do wystąpienia o zmianę § 71 Ustawy.
6) Wnioski członków!

W razie nieprzybycia na zebranie powyższe dostatecznej liczby członków, przewidzianej w § 35 Ustawy, powtórne Walne Zgromadzenie, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w dniu 6 kwietnia 1905 r. n. st. o godzinie 6-ej po południu w sali Giełdy przy ul. Dzielnej nr. 1

Każdy członek, obecny na zebraniu, może mieć, oprócz własnego, jeszcze jeden głos na moc, upoważnienia, przedstawionego Zarządowi na 3 dni przed zebraniem. 251—1

Zarząd.

KAUCYONOWANY KANTOR

„PRACA"

Łódź, Piotrkowska 120

poleca: freblówki, bony różnych narodowości, gospodynie wiejskie i miejskie, osoby do pielęgnowania chorych, ogrodników, kucharzów, lokajów, woźnych, portyerów, bufetowe, krawcowe, praczki, kucharki, młodsze, niańki i służbę. Rekomenduje tylko z dobremi świadectwami.
Woźni obowiązani przy zgodzie przedstawić znak firmowy „Praca".

1525 r-60

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

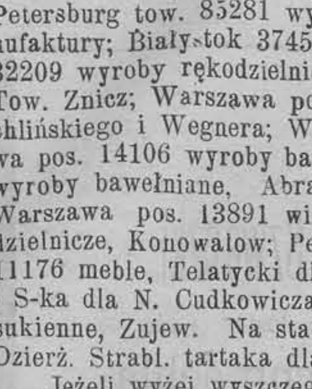
Kawior astrachański 171—r—289

grubóziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź F. zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. styczniu 1905 r. za frachtami: Poraj 749 płótno, P. Krejcberg; Częstochowa 33725 obrzynki sukienne, I. Fiszman; Kutno 2008 wyroby rękodzielnicze, S. I. Asz; Noworadomsk 7592 meble gięte, Br. Thonet; Warszawa W. 50916, 50915 i 50744 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 50483 naczynia fajansowe, Kuźniecow; Warszawa 50214 kamienie litograficzne, I. Junger; Warszawa 50071 worki, M. Kaczyński; Warszawa 51,105 pierniki, „Złoty Ul"; Odesa tow. 18758 wino, Gipand; Abinskaja 1701 towary wełniane, N. F. Kossowicz dla Zylbersztejna; Niezłobnaja 3239 towary wełniane, Jewstafjew; Piatigorsk 1483 obrzynki, Lubelski dla A. Fuksa; Moskwa tow. R. Ur. 74607 odpadki bawełniane, I. Nowikow; Baku tow. 65835—17988, 66123—18425, 65686—17793, 65816—17985, 65972—18228, 65576—17671 i 65577—17674 rodzenki, migdały i brzoskwinie suszone, Z. M. Meżerowski; Erywań 76778—6538, 76799-6559 rodzenki, Z. M. Meżerowski; Jewłach 61811 — 2428, 61812—2429, 61813—2430, 61843—2462, 61803—2420, 61810—2427, 61802—2419 i 61807—2424 orzechy laskowe, Br. Gusienowie od Z. M. Meżerowskiego; Tyflis 2805 obrzynki sukienne, P. Czerkasow; Połtawa 9467 taśmy bawełniane, D. Zaje; Kielce 7235 wyroby bawełniane, Herszkowicz; Wołkowysk 2547, towary trykotowe, I. Gerszuny; Bałta 1237 wyroby rękodzielnicze, M. Nestopter; Odesa tow. 64091 orzechy anatolskie, I. J. Rosenberg; Proskurów 5145 wyroby rękodzielnicze, H. Minc; Berdyczów 16763 wyroby rękodzielnicze, H. Bielkin; Helm 3089 wyroby rękodzielnicze, Sz. Zaks; Skarżysko 5526 buksy, Akc. Tow. „Skarżysko"; Helm 3106 towary wełniane, J. M. Rozen; Praga Nadw. 8377 naczynia do laboratoryum, J. W. Sawicki; Warszawa m. 54770 i 54771 laski drewniane, Bajer; Warszawa m. 55079 dzwon, Dziermanowski; Umań 6066, wyroby rękodzielnicze, J. Litwak; Charków I K. Ch. S. 119190 wyroby rękodzielnicze, E. A. Gorbunow; Marganiec 2048 wyroby rękodzielnicze, Lewiński dla B. Waksa; Kurgan 3682 wyroby rękodzielnicze, B. Łopasziny; Kargała 217 towary wełniane Nacz. St. dla A. I. Jonasza; Kowno 30142 zamki żelazne, Kow. Akc. Tow. Met. zakł. dawniej B. Szmidt; Pawłowo posad 4392 odpadki przędzalniane, B. Widgorczyk; Borysowo 7926 obrzynki bawełniane, Sz. Gibanow; Witebsk 16390 chustki wełniane, Ł. Markowicz; Petersburg m. S. P. W. 26592 maszyna pończosznicza, Hecht i Laube; Petersburg m. 26359 wyroby rękodzielnicze, G. Karłowicz; Petersburg tow. 85281 wyroby gumowe, Tow. Ros. Amer. rezinowej manufaktury; Białystok 37454 wyroby tabaczne, J. Janowski; Homel L. R. 32209 wyroby rękodzielnicze, Ginzburg; Warszawa pos. 14267 szkło, Tow. Znicz; Warszawa pos. 14220 książki, Stejnauer i Reichman dla Rychlińskiego i Wegnera; Warszawa pos. 14110 książki, B. Tursz; Warszawa pos. 14106 wyroby bawełniane, „Niwa Polska"; Warszawa pos. 14100 wyroby bawełniane, Abramowicz; Warszawa pos. 14015 laski, Bajer; Warszawa pos. 13891 wino, Trojanowski; Kaińsk 7830, wyroby rękodzielnicze, Konowałow; Petersburg m. 6034 gazeta, Oliberg; Warszawa m. 11176 meble, Telatycki dla Bekkera; Wiedeń 2—10254 kasy. Seebocek i S-ka dla N. Cudkowicza. Na stacyi Łódź m.: Syzrań 2560 obrzynki sukienne, Zujew. Na stacyi Łódź Karolew: Strabla 955 drzewo sosnowe, Dzierż. Strabl. tartaka dla I. Szmidta.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 240—3—3



K. Weigelt

ulica Piotrkowska nr. 145 i Nowo-Spacerowa nr. 46.

Szkoła prywatna męzka i Zakład freblowski.

Do zakładu freblowskiego przyjmują się chłopcy i dziewczynki już od lat 3-ch.

Zapis codziennie. 160—4—4

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь. 25 Февраля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju," Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**